

P. 19. 634 II 1928
Uwaga

Opłata pocztowa ryczałtem.

CENA № 30 gr.

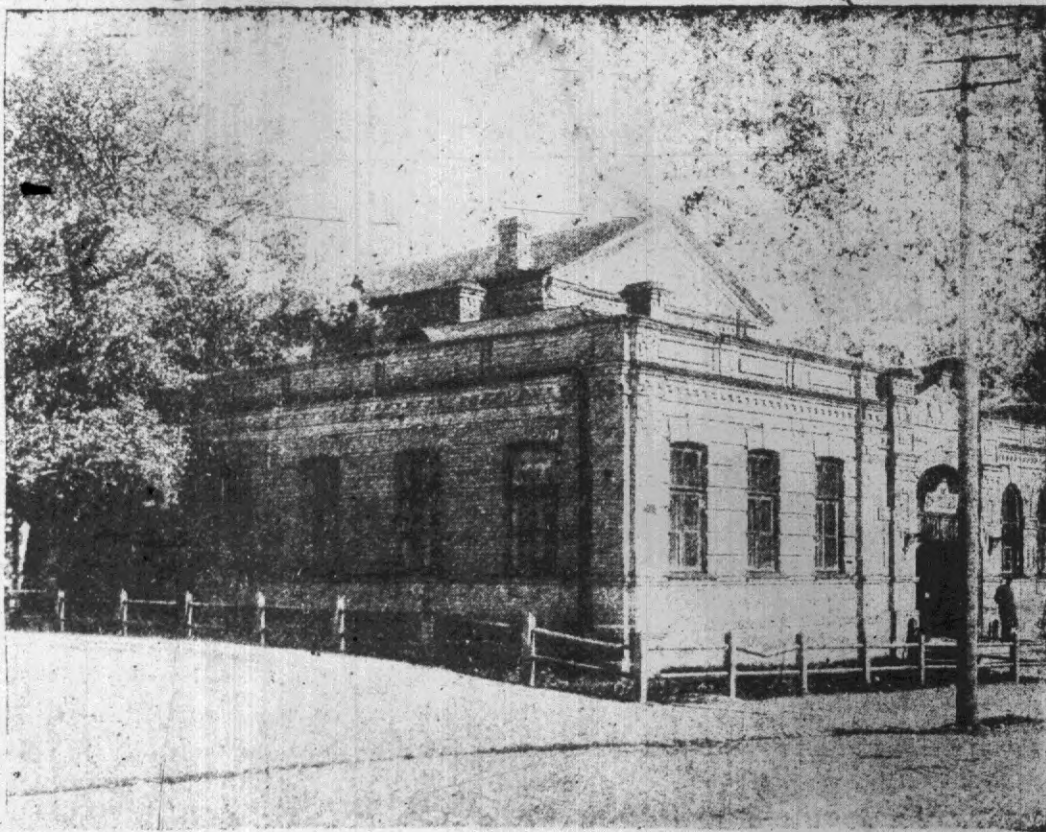
KRESY WSCHODNIE

Tygodnik pod redakcją Witolda Puśłowskiego.

№ 2.

12 lutego 1928 r.

Rok I.



Dom Żołnierza w Grodnie. Ośrodek instytucyj kulturalno-oświatowych wojskowych. Gmach posiada ładną salę teatralną ze sceną i kinoaparatem.

W Domu Żołnierza mieszczą się: teatr żołnierski, biblioteka garnizonowa Białego Krzyża, czytelnia dla żołnierzy i podoficerów, organizacje Czerwonego i Białego Krzyża i t. p.



P. 19. 634 II 1928

Na pozycje.

Stary żołnierz bojowy wie, że przed każdą decydującą bitwą następuje cisza na froncie. Jest to cisza pozorna. Armije bowiem w tym właśnie czasie gotują się do walki na śmierć i życie. Naczelne dowództwo przegrupowuje dywizje, korpusy i armje. Szykuje posiłki, organizuje bazy operacyjne.

Oddziały zaopatrują się w amunicję, uzupełniają ekwipunek. Kadry wysyłają uzupełnienia do oddziałów na front. Jednym słowem pod pozorną martwością wre intensywne życie.

Na dzisiejszym froncie wyborczym panuje cisza, cisza przed burzą. Wyczuwa się, że lada dzień, lada chwila rozlegną się pierwsze grzmoty dział.

Z informacji gazetowych, z urywków artykułów i notatek dziennikarskich czytelnik orientuje się, że sztaby stronniectw, mających w dniu 4 i 11 marca stoczyć bój generalny, istotnie pracują, mobilizują wszelkie rozporządzalne siły, by w decydującej chwili rzucić je na szalę walki i zwyciężyć lub przegrać.

Strony walczące wyszły już z okresu pierwszych przygotowań przedwyborczych t.j. z okresu poszukiwania sojuszników i kojarzenia się w bloki. Wszyscy już wiedzą, kto z kim i przeciw komu występuje.

Nie ulega wątpliwości, że najpokaźniej w chwili obecnej prezentuje się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, przez wielu Be-Be zwany. Wśród sojuszników widzimy liczne obozy demokratyczne i zachowawcze polskie, białoruskie, litewskie, żydowskie...

„Wsie nasze, zarażone partyjniactwem i skłócone pomiędzy sobą, oddychają dziś świeższą atmosferą państwową. Naganiacze partyjni utracili zaufanie i nie znajdują posłuchu. Gospodarze zrozumieeli wreszcie, że nie szumne hasła polityczne, a uczciwa i rozumna praca na polu gospodarczym poprawi im byt i wniesie spokój i radość do chaty wieśniaczej.

Nic też dziwnego, że hasło Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego „Precz z partyjniactwem“ zbawiennem echem odbiło się w naszych wioskach i zyskało masę zwolenników. We wszystkich gminach, a nawet i wioskach powstają komitety wyborcze, w których obok polaka zasiada białorusin, żyd i litwin“.

Blok Współpracy z Rządem dokonał poważnego wyłomu w pojęciach mniejszości narodowych. Skierował uwagę litwinów, wrażliwych na wieści z zagranicy litewskiej, ku poczynaniom wielkiego budowniczego i wskrzesiciela Państwa Polskiego, wyłuskał wiele ugrupowań białoruskich z pod wpływów gangreny i syfilisu

*) „Głos Wyborczy“ Nr. 1 z dnia 12 lutego 1928 r.

moralnego, importowanego z za czerwonego kordonu, stanął do walki wyborczej z hasłem poparcia wysiłków tego, który za cel poczynił swych postawił bój z gangreną wewnętrzną kraju i tworzenie nowych zdrowych wartości społecznych i gospodarczych.

Przeciwko Blokowi rychtują działa i drobniejszą broń wyborczą różne ugrupowania: lewicy i prawicy: komuniści, P.P.S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Chadecja, Endecja, niedobitki Hromady, Blok Mniejszości Narodowych i t.p.

Na przedpolach walki strzelają już rakiety wstępnych odezw. Artylerja wyjeżdża na pozycje.

P. W.

Witold Pułowski.

SZPIEG.

Nowela.

(Dalszy ciąg).

W dowództwie grupy ruch i ożywienie. Z oddziałów wezwano kilku oficerów.

Gadajcie, co jest? — dopytywał się Piątecki adjutanta grupy czarniawego por. Młodzianowskiego.

Dowiecie się. Złapano Szpiega. Sąd doraźny.

Psia krew! Nie lubię, wiecie, tej komedji.

Ja także.

Parodja sprawiedliwości... jatki...

Cicho... pułkownik idzie...

Do małej izby z belkami na wierzchu wszedł pułkownik o marsowym wyrazie twarzy, bystrem spójrzeniu, dowódca grupy, żelazną ręką trzymający cugle dyscypliny wojskowej.

Czy wszyscy już są?...

Tak jest, panie pułkowniku.

Panowie! — zaczął pułkownik donośnym głosem. — W dowództwie schwytano szpiega na gorącym uczynku. Nazywa się Zofja Mirecka. Wyznaczam sąd doraźny. W skład sądu wejdą major Kownacki, kpt. Laskowski, por. Fałęcki, ppor. Skrzypa i pchor. Pawłowski, protokułuje por. Młodzianowski, oskarża por. Piątecki, broni ppor. Wiechliński. Akta sprawy do dyspozycji por. Piąteckiego i ppor. Wiechlińskiego w kancelarji u por. Młodzianowskiego.

Na długo potrzebne są wam akta, kolego? — zapytał por. Piątecki ppor. Wiechlińskiego.

Na pół godziny. Co tam, niema ratunku. Sprawa z góry przesądzona. Podobno przyznała się do wszystkiego.

— To przeżyjcie sprawę zaraz. Będziecie mieli potem cały wieczór wolny. Jabym się chciał dokładniej zorientować w szczegółach.

— No tak!... Wy prokurator...

Por. Piątecki przeczytał sumiennie akta od początku do końca.

— Tak dla niej niema ratunku. Sama się oskarża. Jednak trzeba ją jeszcze przed sprawą przesłuchać.

Wprowadzono go do celi. Zatrzasnął drzwi za sobą.

Przed nim stała siedemnastoletnia, może, dziewczyna, dziecko prawie, a jakżesz przystojna. Bujne ciemne włosy w nieładzie rozsypywały się na ramiona, usta nieco zmysłowe rozchylały się, ukazując dwa sznury, jak perły, białych zębów, czarne oczy paliły się śmiałym prawie impertynenckim spojrzeniem. Ubrana czysto, z gustem.

Nie spodziewał się, że szpieg, człowiek, którego ma oskarżać, dla którego nie widział ratunku, będzie miał wygląd tak pociągający. Zagrały w nim wszystkie zmysły. Wiedział, że nikt go nie podsłuchuje, że nikt się nie dowie, co będzie mówić teraz i co będzie robić. Tam na korytarzu pilnuje dostępu żandarmerja połowa, gotowa na każde jego skinienie, czujna i jednocześnie dyskretna.

— Co pan sobie życzy? — zapytała pierwsza.

— Jestem por. Piątecki — zmieszał się — prokurator sądu doraźnego. Przyszedłem zbadać panią przed sprawą. Pani pozwoli? Czy pani mówi po polsku?

— Po co się pan przedstawia? Po co ta kurtuazja? Nie jesteśmy w salonie. Jestem podsądną i zdaję sobie sprawę, że zostanę skazaną na śmierć. Jak pan widzi, po polsku mówię prawie zupełnie poprawnie. A wszelkie względy i kurtuazja są zbędne.

— Czy zechce pani odpowiadać na pytania? Czy też woli pani sama opowiedzieć przebieg sprawy, jak pani została szpiegiem, co panią skłoniło do tego? Może znajdują się jakieś okoliczności łagodzące.

— Okoliczności łagodzące... cha, cha, cha... niema ich wcale. Zaznaczyłam już, że zdaję sobie sprawę, że nic już mnie nie zdoła uratować. I po co te badania, panie poruczniku? Po co te komedje, panie prokuratorze? — szydziła — Zresztą opowiem panu, nie dlatego, ażebym się jakąś nadzieją ludziła. Wiem, prawo wojskowe jest bezwzględne. Nie znam tego waszego, polskiego prawa. Nie wiem, czy czeka mnie śmierć przez powieszenie, czy przez rozstrzelanie. Ale to chyba wszystko jedno. Prawda? Przez rozstrzelani? No to jeszcze lepiej. Czy wie pan,

co to znaczy zdawać sobie sprawę z tego, że za parę czy kilkanaście godzin czeka mnie śmierć? Czy wie pan, jak ta natrętna myśl męczy, dokucza? Ach, panie poruczniku, nie myśleć, co to za rozkosz byłaby nie myśleć. Czy wie pan, że ja mam zaledwie lat siedemnaście, że zupełnie nie miałam możliwości użyć życia? Jeżeli przestanę mówić, to pan wyjdzie. Prawda? Znowu zostanę sama. Ja nie chcę być sama. Boję się samą pozostać. Pana nie znam. Wiem o panu tylko tyle, że niezadługo będzie mnie pan oskarżał, będzie pan żądał mojej śmierci i żądaniu pana stanie się zadość. A jednak ja chcę, żeby pan nie wychodził. Pyta mnie pan, co mnie skłoniło do pracy szpiegowskiej. Czy mnie zmuszano, może? O to pyta mnie pan... prokurator. I po co pan o to pyta? Przecie nie ma pan zamiaru mnie bronić. Nie, nikt mnie do szpiegowania nie zmuszał. Zająłam się szpiegostwem z własnej woli. Czy byłam opłacaną? Tak, płacili mi, a nawet mogę powiedzieć, że płacili względnie dobrze. Czy jestem rosjanką? Nie, jestem polką. Urodziłam się w Łomży. Dla czego byłam w służbie sowieckiej? Tego pan, zapewne, nigdy nie zrozumie. Urodziłam się w Łomży i do lat trzynastu w Łomży się wychowywałam. Ojciec mój był urzędnikiem sudiebnój pałaty. Wie pan, co to była sudiebnaja pałata? Rodzicom powodziło się dobrze. W domu panował dostatek. Zaczęłam chodzić do gimnazjum. Uczyłam się w szkole rosyjskiej. Chciałam uczęszczać do szkoły polskiej, rodzice nie pozwolili. Przeszkodziłoby to ojcu memu w karierze.

Przyszła wojna, następnie ewakuacja. Sudiebną pałatę przeniesiono do Orła. Rodzice moi również wyjechali. W Orle znów chodziłam do gimnazjum. Z czasem zaczęłam interesować się tem, co się działo w świecie, a przede wszystkim na froncie. Wiedziałam, że Niemcy zajęli Warszawę, potem Łomżę, potem całe Królestwo, że posunęli się dalej i że zatrzymali się gdzieś w „kraju zapadnym“, rozumie pan, w kraju zachodnim. Wy ten kraj nazywacie inaczej Litwa czy też Kresy, kto was tam wie *). Przyznam się, że nie bardzo wiedziałem, gdzie te kresy leżą. Dzisiaj już wiem. O jak dobrze wiem, za dobrze...

(D. c. n.)

Samorząd powiatowy w Sokółce.

Starosta sokólski p. Stefan Wolski udzielił wywiadu redaktorowi naszego pisma na temat zamierzeń sejmiku na okres budżetowy r. 1928—1929.

*) Rusycyzm: kto was tam znajet. Przypisek autora.

Pan starosta kładzie szczególny nacisk na konieczne inwestycje gospodarcze, budowlane, rolnicze, drogowe. Zwłaszcza drogi w momencie objęcia stanowiska starosty przez p. Wolskiego (kilka miesięcy temu) pozostawiały sporo do życzenia. W planie prac drogowych na okres nadchodzący przewidziano rozpoczęcie budowy szosy Sokółka-Janów Białostocki oraz szeregu robót konserwacyjnych.

Należy również przystąpić do budowy szeregu gmachów jako to: szpitala sejmikowego w Sokółce, domu, w którym znalazłoby pomieszczenie biura sejmiku i wydziału powiatowego, szkoły rolniczej w Sokółce i t.p. Nadmienić wypada, że obecnie zarówno szpital sejmikowy jak i biuro sejmiku mieszczą się w lokalach wynajętych.

W zakresie rolnictwa zamierzono organizację fermy pokazowo-reprodukcyjnej w Sokółce, na specjalnie wydzierżawionym od dekanatu sokólskiego terenie. Pertraktacje o wydzierżawienie odpowiedniej przestrzeni są już w toku. Ferma będzie miała za zadanie wyprodukowanie materiału zarodowego krów, świń i drobiu, specjalnie przystosowanego do warunków i potrzeb pow. sokólskiego. Poza tym przy fermie będą prowadzone poletka doświadczalne, ogrody warzywne i sad, urządzone krótkoterminowe kursy dla kobiet z zakresu mleczarstwa, hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu, ogrodnictwa, gotowania, tkactwa i t.p. Przy fermie ewentualnie zostanie zorganizowana tkalnia dochodowa. Wogóle gospodarka fermy ma być oparta na zasadzie samowystarczalności.

Za najpilniejszą potrzebę p. starosta uważa przeprowadzenie na poważną skalę meljoracji rolnej, osuszenie otwartymi rowami bagien, występujących na olbrzymich przestrzeniach dookoła Sokółki.

Obecnie postawiono już w szeregu punktów pow. sokólskiego gniazda zarodowe rasowego bydła polskiego czerwonego oraz świń angielskich białych. Urządza się poletka doświadczalne, punkty czyszczenia zboża i t.p.

Serdeczną troską p. starosta otacza P.W. i W.F. Na ten cel prelimitowano na nadchodzący rok budżetowy 22 tysiące złotych. Przepuszczalnie kwota ta zostanie na plenum sejmiku powiatowego zatwierdzona.

Dział zdrowotności prowadzić będzie nowozaangażowany lekarz sejmikowy i kierownik szpitala w Sokółce p. dr. Kościuszko.

Sejmik prowadzi również lecznicę weterynaryjną w Sokółce, której kierownikiem jest dr. weterynarji p. Wodnicki. Lecznica jest należycie wyposażona we wszelkiego rodzaju narzędzia i przyrządy najnowszej typu chirurgiczne i lecznicze.

Budżet sejmiku powiatowego w Sokółce na r. 1927—1928

wynosił około pół miliona zł., Na r. 1928—1929 zaprojektowano budżet nieco większy.

Jeżeli uwzględnimy, że powiat sokólski jest stosunkowo mały, a przytem ubogi, to musimy przyznać, iż zamierzenia p. starosty są istotnie imponujące.

Szcześć Boże!

Niemen.

II.

Ekonomiczne znaczenie Niemna w gospodarce państwowej naszej mogłoby być olbrzymie, zwłaszcza w stosunku do Ziem Wschodnich. (Piszę, „mogłoby być“ a nie „jest“ ze względów, które dalej nieco wyłuszczę). Przemawia za tem wiele czynników.

Dorzecze Niemna zajmuje olbrzymią przestrzeń 112.137 klm. kw., obejmując niezmierną połać Ziem Wschodnich, Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę, Suwalszczyznę, Litwę Kowieńską, część Łotwy oraz obwód Gabiński w Prusach Wschodnich. Dorzecze Niemna łączy się z jednej strony z dorzeczem Dniepru przez kanał Ogińskiego i Muchawiecki, Pinę i Prypec, z drugiej z dorzeczem Wisły przez kanał Augustowski, Bug i Narew. Ujściem swem Niemen wpada do zatoki Kurońskiej, dając połączenie z poważnym portem morskim—Królewcem.

Niemen mógłby zatem służyć jako najdogodniejsza droga komunikacyjno-handlowa dla większości artykułów produkowanych na Ziemiach Wschodnich.

Jak wiadomo; są to przeważnie artykuły ciężkie, masowe: drzewo, zboże, produkty gospodarstwa wiejskiego. Większość tych towarów, jako wybitnie tanich, nie może wytrzymać konkurencji z innymi towarami w transporcie kolejowym. To też brakiem możliwości transportu tańszego należy częściowo tłumaczyć dzisiejszą trudność zbytu artykułów produkcji Ziem Wschodnich, ich nieproporcjonalną taniość oraz idącą wślad za tem ogólną ciężką sytuację ekonomiczną. Transport drogą wodną (spław) jest niewspółmiernie tańszy. Umożliwienie żeglugi odbiłoby się korzystnie na sytuacji ekonomicznej Kresów Wschodnich.

Niemen, mający ujście do Morza Bałtyckiego i to w dodatku do dużego portu mógłby odegrać rolę wielkiej linii transportowej, zabierając transporty z systematu wodnego kanału Ogińskiego, z żyznego Wołynia i Podola, a nawet z Ukrainy. Szereg ładunków ciężkich, naprz. węgiel mógłby iść drogą wodną z dorzecza Wisły w górę Niemna na Ziemię Wschodnie, do województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, na Wołyn i zagranicę do Ukrainy odciążając w ten sposób tabor linje kolejowe.

Szanowni Czytelnicy!

Numer niniejszy „Kresów Wschodnich” rozsyłamy wielu osobom, jako okazowy. Sądzymy, że większość naszych Sz. Odbiorców zaprenumeruje to jedyne pismo poświęcone sprawom kresowym. Gdyby jednak, ktoś z pośród Szanownych Odbiorców nie zamierzał zaabonować „Kresów Wschodnich”, prosimy o łaskawy zwrot niniejszego zeszytu do Administracji w Grodnie, ul. Orzeszkowej 5.

Administracja.

Niemen dostępny jest dla komunikacji statkami od ujścia z małymi przerwami aż do Grodna, a nawet jeszcze wyżej do miasteczka Mosty.

Po przeprowadzeniu koniecznych robót regulacyjnych mógłby być udostępniony dla żeglugi statkami aż do ujścia rzeki Szczary i dalej, co umożliwiłoby kursowanie statków poprzez Szczarę i kanał Ogińskiego, Pinę, Prypeć na Ukrainę, oczywiście, po uregulowaniu tych rzek i po rozszerzeniu i pogłębieniu kanału Ogińskiego.

Tranzyt towarów rosyjskich drogą wodną, a więc drzewa, zboża, wełny, lnu i t. p. mógłby przynieść nam poważne zyski.

Sądzę, że nie potrzeba dłużej przekonywać o znaczeniu ekonomicznym żeglugi na Niemnie.

Niestety, w chwili obecnej żegluga ta jest niemal niemożliwością, a przynajmniej z konieczności sprowadzać się musi do rozmiarów prawie mikroskopowych. Jaka jest przyczyna tego niepożądanego zjawiska?

Na stan ten składa się wiele okoliczności niepomyślnych. Najboleśniej dotyka żeglugę polską na Niemnie brak porozumienia z Litwą Kowieńską. Litwa trzyma w swoim ręku prawie

połowę całej długości Niemna. W Litwie pod Kownem ma ujście do Niemna najpoważniejszy dopływ Wilja, nad którą leży największe miasto Ziem Wschodnich - Wilno. Dzięki nieustępliwości Litwy Polska nie ma, właściwie, dostępu do morza drogą wodną przez Niemen. A bez dostępu do morza i Królewca Niemen traci dla nas niemal całe swe znaczenie.

Niekorzystnie również odbija się na sprawie tranzytu towarów rosyjskich drogami wodnymi przez Polskę, brak traktatu handlowego z Polską oraz szeregu konwencji, jak naprz., konwencji w sprawie tranzytu i t. p.

Podkreślić należy fakt, że niestety nasze drogi wodne tak systematu Niemna, jak również i systematu kanału Ogińskiego nie są należycie przystosowane do celów żeglugi. Niemen nieuregulowany, spławny na całej przestrzeni, posiada jednak taką moc przeszkód w postaci raf, kamieni podwodnych, melizn, że kursowanie regularne statków w wielu miejscach jest niemożliwe, w innych trudne lub niebezpieczne. Kanał Ogińskiego, z którym systemat Niemna bezpośrednio się łączy, jest stanowczo za płytki i za wąski, a co za tem idzie, dla żeglugi nie dostosowany. Przytem od czasu wojny europejskiej znajdował się w stanie wręcz opłakanym, tak że kursowanie statków po kanale Ogińskiego było trudne. W momencie, kiedy to piszę, co prawda prace nad uporządkowaniem kanału Ogińskiego częściowo zostały przeprowadzone tak, że kanał ten jest udostępniony dla statków mniejszej pojemności. Jednak stwierdzić należy, że rozmiary odbudowy Kanału Ogińskiego nie są dostateczne.

Prócz kanału Ogińskiego gwałtownie domaga się zasadniczej przebudowy kanał Muchawiecki, Kanał Augustowski, łączący Niemen z systemem Wisły, również nie całkowicie odpowiada dzisiejszym wymaganiom żeglugi.

Uprzystępnienie tych arterij wodnych przez podjęcie racjonalnych prac regulacyjnych i inwestycyj wodnych przyczyni się niewątpliwie do podniesienia znaczenia komunikacyjnego Niemna. Rząd powinien dążyć, mimo wszelkie przeszkody, do osiągnięcia porozumienia z Litwą w sprawie spławu i żeglugi na Niemnie oraz tranzytu ładunków polskich drogą wodną poprzez terytorjum litewskie. Bez tego nie tylko rozwój żeglugi na Niemnie, ale nawet powrót do rozmiarów żeglugi przedwojennej jest nie do pomyślenia. Chołszewnikow¹⁾ określa wartość ładunków, jakie przeszły Niemnem w r. 1900 na przeszło 10 milionów rubli w złocie, co po przeliczeniu na dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej tworzy sumę 5 milionów dolarów czyli prawie 45 milionów złotych. Kwota to bardzo pokaźna, a przy racjonal-

¹⁾ Dzieło cytowane w N-rze 1-yim „Kresów Wschodnich“

nie prowadzonej państwowej polityce gospodarczej mogłaby się jeszcze wielokrotnie zwiększyć. Ta sprawa wymaga jednak troskliwej opieki rządu i czynników miarodajnych.

W. Pustowski.

Za czerwonym kordonem.

Przybyła przed paru tygodniami z Rosji p. Dr. Missan-Kosicka drukuje w „Kurjerze Wileńskim“ wstrząsający obraz Państwa Sowieckiego. Artykuł ten w większym wyciągu podajemy, powstrzymując się od zbytecznych komentarzy:

Silny fizycznie i zdrowy moralnie naród rosyjski wyradza się stopniowo przy rządach Sowietów.

I nic nie jest w stanie powstrzymać procesu zwyrodnienia, którego piętno leży najjaskrawszym stygmatem na czołach młodzieży: stwierdzają to zarówno lekarze jak socjolodzy i juryści. Dzieci w ZSRR zawcześnie przestają być dziećmi — zawcześnie przed ich czystymi duszami odslania się brudy życiowe.

W lutym 1925 r. objąłem stanowisko zarządzającej „Domem Dziecka“ i przebywałem na tem stanowisku do maja 1926 r.

Pomimo mojej szczerzej miłości do dzieci, pomimo spełniania obowiązków mych jaknajgorliwiej — nie byłam w stanie zrobić nic, coby mogło poprawić strasznie ciężkie warunki życia dzieci w „Domu Dziecka“.

Absolutny brak odzienia i bielizny, łóżka nie zasłane, częstokroć nawet bez materaców. Zimne, zupełnie nieopalone pokoje. Dzieci nieuczesane, w podartych ubraniach, z wychudzonemi twarzyczkami. Dziewczeta i chłopcy wychowują się razem. Jedynie pokoje sypialne są oddzielne.

Przy mnie 13-letnią dziewczynkę wywieźli do zakładu położniczego chorą na poród.

Ogłędziny lekarskie dały przerażające rezultaty — prawie bez wyjątku u wszystkich był skonstanowany lous—tylko stadja choroby były rozmaite.

Przestępczość wśród dzieci także ogromna—złodziejstwa, bijatyki, nawet morderstwa panowały wszechwładnie. Głodne i nagie dzieci prowadzono codziennie do t zw. „Lenińskiego klubu“ na gimnastykę i „politnaukę“.

Klub o temperaturze poniżej 5 stopni formalnie zamrażał chronicznie zziębnięte dzieci. Było to poprostu naigrwanie się nad temi biednemi stworzeniami. Zdrowie, a nawet życie ich poświęcono zewnętrznemu rygorowi. Wyznaczane były komisje, które orzekały konieczność przeprowadzenia zmian i reform

w „Domu Dziecka“, lecz zwykle kończyło się na wzmiankach w gazetach.

Koszmar życia w „Domu Dziecka“ wytwarzał małych przestępców i prostytutki.

W języku Sowieców to się nazywa obroną niemowlęstwa i młodzieży. W roku 1926 opuściłam swe stanowisko i przeniosłam się do charkowskiego szpitala Czerwonego Krzyża, nie mogłam jednak długo zapomnieć biednych dzieci skazanych na zagładę.

Ogromna ilość zakładów leczniczych nie jest w stanie pomieścić wszystkich chorych, szczególnie daje się odczuć brak swobodnych miejsc w zakładach psychiatrycznych stale przepelnionych, a ci wszyscy, którzy pozostają w domach jako niby normalni czy mogą być uważani za takowych? Czy istnieje w nich choćby jedna dziedzina duchowo nie porażona? Psychologia spaczona. Powstaje jakieś nowe pojęcie norm życia społecznego dla nich jedynie zrozumiałe.

Pojęcie moralności zatracą swoje znaczenie. Rodzina w wielkim, czystym i świętym znaczeniu tego słowa w krainie sowieców nie egzystuje. Tam niema rodziny, niema kolebki, do której człowiek zwykł kłaść wszystko, co ma najdroższego i najświętszego: miłość, wierność, przywiązanie — najlepszą część siebie.

Rodziny uszlachetniającej, wychowującej i pracowników społecznych w Sowietach niema.

Zamiast rodziny wolne związki z gwarancją lub bez na płodzenie potomstwa (!??)

Związki te noszą charakter tak przejściowy i różnorodny, są tak liczne, że o prawnym ustaleniu ich liczby nawet z punktu widzenia sowieckiego mowy być nie może. Związki szybko zawierane jeszcze szybciej się zrywają — a cierpią na tem najwięcej dzieci, wśród których przestępczość wzrasta do niebywałych rozmiarów. Sądy i komisje, wydające wyroki nad niepełnoletnimi przestępcami, nie mogą nadażyć w spełnianiu swych obowiązków. A jaka różnorodność przestępstw! Do jakiej wyrafinowanej rozpusty dochodzą w nadużyciach płciowych — myśl ludzka nie może się pogodzić z tą smutną rzeczywistością i napróżno szuka sposobu rozstrzygnięcia tych zagadnień. Absolutny zanik człowieczeństwa jest jedynym wytłumaczeniem tych faktów.

Cóż jest tego powodem?

Trzy czynniki powodują zwyrodnienie; syfilis, alkohol i nędza. Syfilis to bicz ludzkości, trucizna, z którą trudno jest walczyć.

Syfilis w rozmaitych swych stadiach odziedziczony, czy też nabyty, ogarnął dzieci uczęszczające do szkół I i II stopnia,

wszystkie przytulki i bursy akademickie. Syfilis wkradł się do domów rodzinnych i nie oszczędza nikogo nawet małych dzieci. Choroba ta podług danych urzędowych statystyk ogarnęła więcej niż 50 proc. ludności. Myśl każdego kulturalnego i świadomego człowieka szuka w męce środka zapobiegawczego temu wzrastającemu niebezpieczeństwu. Wszędzie są porozklejane plakaty ze wskazówkami jak się uchronić od zarazy, ale wszystko to nie daje żadnego rezultatu.

(D. c. n.).

Cześć pracy!

W dniu dzisiejszym odbywa się w Białymstoku Zjazd Wojewódzki przedstawicieli stanu średniego.

Redakcja tygodnika „Kresy Wschodnie” zasyła Zjazdowi najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad.

W Sokółce istnieje ochronka dla dzieci w wieku przedszkolnym, w której znajduje opiekę 30 dzieci, z pośród których 25 korzysta z ochronki bezpłatnie, a zaledwie 5 dzieci opłaca skromne kwoty pieniężne.

Dzieci otrzymują w ochronce śniadanie: kakao, kawę lub mleko i chleb. Najbiedniejszą dzieciarnię nawet odziewa się bezpłatnie.

Przedszkole utrzymuje się z funduszy społecznych. Sejmik wypłaca na ten cel 125 zł. miesięcznie, Magistrat m. Sokółki — 250 zł. miesięcznie, Koło Ziemianek w Sokółce przeznaczyło z własnych funduszy 100 dolarów. Istnieje obawa, że Magistrat zechce obniżyć dotację. Czyżby to było możliwe?

Dzieci pozostają pod serdeczną opieką ochraniarki p. Wandy Lupówny. Kierowniczką przedszkola jest pani sędzina Kaliszewska.

Nadmienić trzeba, że w Sokółce pozostaje bez opieki jeszcze 210 dzieci w wieku przedszkolnym.

Któż o was pomyśli, nieboraki?

W pow. Sokólskim organizują się cztery mleczarnie spółdzielcze w Sokółce, Dąbrowie, Suchowoli i Janowie-Białostockim. Z pomocą tym pożytecznym placówkom społeczno-gospodarczym ma pośpieszyć sokólski sejmik powiatowy przez nabycie 50% udziałów. Zaprojektowane mleczarnie posiadają już lodownie, zaopatrzone w lód na nadchodzący sezon.

Istniejąca od pewnego czasu mleczarnia w maj. Mikielw-

szczyzna, w pow. sokólskim, stanowiąca własność p. Karola Wańkowicza, znanego z najlepszej strony społecznika, przechodzi na spółdzielnię. Mleczarnia ta cieszy się powodzeniem nie tylko w bezpośredniej ale i w dalszej okolicy. Gospodarze przywożą mleko do przeróbki nawet o 17 km. Kierownikiem mleczarni jest p. Mróz.

Magistrat m. Dąbrowy w pow. Sokólskim przeznaczył na przedszkole sezonowe 300 zł.

Rada Gminna w Suchowoli pow. Sokólskiego powołała do życia komisję rolną, w skład której wchodzi również dwie kobiety. Powstanie komisji rolnej dowodzi, że samorząd gminny w Suchowoli dorósł już do ujmowania zagadnień gospodarczych na terenie gminy w swoje pracowite ręce.

Okruchy.

Nakładem Okręgowego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Grodnie ukazała się jednodniówka Nr. 1 p. t. „Głos Wyborczy“: Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje p. Henryk Świechowski.

Jednodniówka mimo skromnych wymiarów przedstawia się dodatnio i zawiera sporo materiału ciekawego.

Pan Karpowicz wystosował do nas list otwarty w sprawie b. p. pisemka „Ziemia Grodzieńska“

Szanowny Panie, de mortui aut bene, aut nihil. Listu pańskiego nie wydrukujemy.

Na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 3 lutego r. b. został uchwalony dekret o ustanowieniu Biura Meljoracyjnego Polesia. Biuro to zajmować się będzie sporządzeniem planu osuszenia Polesia, wytyczeniem dróg oraz sprawą finansowania całego przedsięwzięcia.

Prace biura mają być zakończone w ciągu czterech lat.

Szpileczki.

22 stycznia minęło 65 lat od dnia wybuchu powstania styczniowego. W Grodnie niestety nikt się nie zajął zorganizowaniem obchodu tej drogiej sercu każdego Polaka rocznicy.

2 lutego, w dzień imienia Prezydenta Rzeczypospolitej Inż. Ignacego Mościckiego. W Grodnie na temat obchodu znów było dosyć głuchawoo.

Szachy

Szachiści wszystkich krajów pozostają obecnie pod wrażeniem zwycięstwa dr. Aleksandra Alechina nad dotychczasowym mistrzem świata Jose'm Raoul'em Capablancą.

Przebieg pojedynku o mistrzostwo świata był niezwykle ciekawy i jedyny w swoim rodzaju z uwagi na uporczywość i zaciętość obu przeciwników, jakoteż wysoki poziom gry. Umowa zawarta przez obu współzawodników głosiła, że mistrzem świata zostaje ten, kto pierwszy wygra sześć partyj, przyczem nierozegrane nie wchodzi w rachubę.

Turniej o mistrzostwo świata odbył się w Buenos—Aires (Ameryka Południowa). Z 34 rozegranych partyj Alechin wygrał 6, przegrał 3 — 25 partyj pozostało nierozegranych. Tak uporczywej walki nie notowano dotychczas na turniejach światowych. Świadczyłoby to o coraz-większym podnoszeniu się kultury gry szachowej w naszych czasach, co jest wykładnikiem pochodzenia cywilizacji ludzkości na tem polu.

Rewanż pomiędzy nowym mistrzem świata, Alechinem, a byłym, Capablancą, nastąpić ma w roku 1929. Będzie on w sferach zwolenników gry królewskiej zrozumiałe zainteresowanie.

Adostenes.

* * *

Grono miłośników tej szlachetnej gry założyło w Grodnie klub, pod nazwą „Grodzieński Klub Szachowy“. Wszelkich informacji w tej sprawie udzielają: inż. Minich, ul. Mickiewicza 18 prof. Umperowicz, ul. Dominikańska 20, Ginzburg, ul. Bankowa 3, tel. 231 i Ziembicki ul. Orzeszkowej 5, tel. 360 (Redakcja tygodnika „Kresy Wschodnie“).

Sily akademickie udzielają pomocy naukowej z zakresu programu szkół gimnazjalnych ze wszystkich przedmiotów za wyjątkiem języka francuskiego. Informować się można w Administracji tygodnika „Kresy Wschodnie“ ul. Orzeszkowej 5 tel. 360.

Kino „APOLLO“ **D z i ś** Monumentalne arcy-
Dominikańska 28. dzieło powieści **Lwa**
Tołstoja p. t.

ZMARTWYCHWSTANIE.

Dramat miłości i poświęcenia w 10 aktach

W rolach głównych: **Dolores del Rio i Rod la Rocque.**

SETKI TYSIĘCY WŁOŚCIAN

przekonało się iż **len, konopie, pakuły i wełnę** zamienić można na płótna, zefiry, barchany, obrusy, ręczniki, sukna i t. p. w najlepszych gatunkach we firmie:

Włociańska Tkalnia

„WŁÓKNO”

Lwów, Zamarstynowska 36.

Agentów przyjmuje się na dogodnych warunkach.

2 2 2

Czapki wojskowe, strzeleckie, harcerskie

i innych organizacyj polecają w wielkim wyborze

B-cia Pasmanik

Grodno, ul. Dominikańska 5.

Ceny konkurencyjne.

7-1-1

PRACOWNIA CZAPEK — i towarów futrzanych —

Sch. Wolberg

Grodno, ul. Dominikańska Nr. 7

poleca w wielkim wyborze czapki wojskowe, **strzeleckie**, harcerskie i innych organizacyj

po cenach najniższych

Przy zamówieniach hurtowych **6-4-1** znaczny rabat.

Buchalter rutynowa-

wany poszukiwany. Posada do objęcia od 1-go marca r. b. Wiadomość w Administracji tygodnika „Kresy Wschodnie“ Grodno, u. Orzeszkowej 5. 8-3-1

Mamka zdrowa, młoda nie panna lecz mężatka poszukuje pracy od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kresy Wschodnie“ Grodno, Orzeszkowej 5. dla Andzi 9-2-1

Ozdoby wojskowe, strzeleckie, harcerskie i innych organizacyj

w najlepszym gatunku i wielkim wyborze w firmie

A. Routensztein

Grodno, Dominikańska 1.

8-1-1

Mieszkania 5-6 pokoi w Grodnie w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia do Redakcji „Kresów Wschodnich, Grodno ul. Orzeszkowej 5. 10-1-1

Kwity lombardowe kupuję. Zgłoszenia do Administracji tygodnika „Kresy Wschodnie“ Grodno, Orzeszkowej 5 dla „K. W.“ 10-5-1

Kino „POLONJA“ **D z i ś!**

Pocztowa 4.

Początek seansów:

6, 8.15, 10.15

Prasa całego świata nie
szczędzi filmowi najwyż-
szych pochwał określając
go jako **artyst. rewel.**

Corine Griffith

w filmie który po-
zostawia niezatarte
wrażenie p. t.

Męczennica MAŁŻEŃSTWA

Tragedja matki, której nie wolno ujrzeć własnego dziecka.

KSIĘGARN. POCZTOWA

„LOT“

po gruntownem odnowieniu
lokalu

została uruchomiona

i przeprowadza sprzedaż
materiałów piśmiennych,
wyrobów tytoniowych, wek-
sli, znaczków pocztowych
i stemplowych.

Księgarnia otwarta od 8 rano
do 10 wiecz.

Sypialnia

luksusowa

(komplet mebli jesionowych,
polerowanych)

NOWA

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

Cena 1.300 złotych.

Informacje w Redakcji „Kresów
Wschodnich“

Grodno, ul. Orzeszkowej 5.
5 3 2

— **Warunki prenumeraty:** miesięcznie z przesyłką pocztową — 1 zł. 20 gr., kwartalnie — 3 zł. 50 gr., za granicą kwartalnie — 1 dolar.

OGŁOSZENIA:

Przed tekstem — 80 zł. za stronę, w tekście — 100 zł. za tekstem — 50 zł. Części strony w odpowiednim stosunku.

Wiersz milimetrowy za tekstem — 10 gr., drobne — 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie — 1 zł.

Układ ogłoszeń trzylamowy.

Adres Redakcji i Administracji Tygodnika „Kresy Wschodnie“:
Grodno, ul. Orzeszkowej 5.

Redaktor i Wydawca Witold Puśłowski.

Druk. „Polska Drukarnia Kresowa“ Grodno, Dominikańska 23.